

SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD PRASY

Zakończyły się prace nad animacją do filmu „Szalony Maks” o św. Maksymilianie Kolbe. Trwa udźwiękowienie – podało bielskie Studio Filmów Rysunkowych, które przygotowuje film wraz z nowosądeckim Wydawnictwem Promyczek. Premiera planowana jest na przyszły rok.

Specjalista ds. Produkcji w SFR Przemysław Gucwa poinformował PAP, że po zakończeniu prac nad 12-minutową animacją rozpoczęło się jej udźwiękowienie. „Producentem jest nowosądeckie wydawnictwo Promyczek i oni odpowiadają za tę część. Udźwiękowienie obrazu jest realizowane w Krakowie. Film powinien być gotowy do połowy listopada. Premiera nastąpi już pewnie w przyszłym roku” – powiedział.

Dyrektor wydawnictwa Andrzej Mulka, gdy ruszały prace nad filmem, wskazywał, że tytuł „Szalony Maks” nie jest przypadkowy. „Bracia św. Maksymiliana często nazywali go szaleńcem Niepokalanej. Niektórzy żartobliwie zwracali się do niego +szalony Maksio+. Jego pomysły były szalone i niesamowite, ale wszystkie na większą chwałę Niepokalanej” – mówił.

W tworzenie postaci i animacji zaangażowana była cała ekipa bielskiego studia, którą kierował reżyser Marek Burda. Autorką scenariusza jest Krystyna Blachura, także ze Studia Filmów Rysunkowych. Umieściła w obrazie m.in. historie z dzieciństwa bohatera. Muzykę zrealizował Joachim Mencil. Wydawnictwo zaprosiło do nagrań Piotra Klimę z Katowic i Antoninę Kruszyńską z Cieszyna, którzy są laureatami Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Dziecięcej „Skowroneczek”, a także dzieci z zespołu „Promyczki Dobra”.

Film powstał w ramach programu Filmoteka Małopolska, którego organizatorem jest Małopolskie Centrum Kultury Sokół w Nowym Sączu. To w tej instytucji odbyć się ma pokaz premierowy.

Św. Maksymilian Maria Kolbe był polskim franciszkaninem. Podczas wojny został uwięziony przez Niemców w obozie Auschwitz. Tam dobrowolnie zaoferował swoje życie za współwięźnia. Zmarł śmiercią głodową 14 sierpnia 1941 r. W 2021 r. minęła 80. rocznica jego śmierci oraz 50. rocznica beatyfikacji.

Studio Filmów Rysunkowych powstało w 1947 r. Powstawały tu przede wszystkim animacje dla najmłodszych widzów, m.in. o przygodach psa Reksia oraz Bolka i Lolka. Z bielskim studio współpracowali m.in. Zbigniew Lengren, Jan Szancer, Józef Szajna, Jan Brzechwa, Ludwik Jerzy Kern, Stefan Kisielewski, Krzysztof Komeda i Krzysztof Penderecki. (PAP)

Autor: Marek Szafrński

Zgodnie z decyzją strony rosyjskiej od poniedziałku wstrzymały działalność w Moskwie instytucje NATO: wojskowa misja łącznikowa i biuro informacyjne Sojuszu. Na budynku ambasady belgijskiej, przy której funkcjonowało biuro, zaklejono tabliczkę z jego nazwą.

Od 1 listopada bądź nieco później zawiesi również swoją działalność przedstawicielstwo Rosji przy NATO.

Rosja zapewnia, że krok ten był odpowiedzią na cofnięcie na początku października akredytacji ośmiu pracownikom rosyjskiej misji przy NATO. Zarzucono im szpiegostwo. Równocześnie, przedstawiciele Rosji zapewnili, iż zamrożenie pracy instytucji NATO jest uzasadnione ze względu na faktyczny brak współpracy obu stron.

Były prezydent i premier Rosji Dmitrij Miedwiediew w opublikowanym w poniedziałek artykule powtórzył zarzuty władz Rosji pod adresem Sojuszu Atlantyckiego. „W ciągu minionego roku stało się czymś rutynowym, że okręty NATO stale przybliżają się do granic rosyjskich na Morzu Bałtyckim i Morzu Czarnym, a niekiedy nawet je naruszają” – oświadczył Miedwiediew w rządowej „Rossijskiej Gazecie”. Za swoje granice na Morzu Czarnym Rosja uważa m.in. rejon anektowanego nielegalnie Krymu.

Agencja RIA Nowosti cytuje w poniedziałek eksperta wojskowego Igora Korotczenkę, często wypowiadającego się w mediach państwowych, który powiedział, że instytucje NATO w Moskwie były „koniem trojańskim”.

„Głównym celem tych misji było wdrażanie orientacji NATO, wykrywanie potencjalnych słabych punktów Rosji i współpraca z perspektywicznymi młodymi kadrami, które mogłyby zająć kluczowe stanowiska w organach władzy w Rosji. Faktycznie, był to koń trojański Sojuszu, działający pod maską dobrego sąsiedztwa i chęci rozwijania relacji z Moskwą” – oświadczył Korotczenko.

Z Moskwy Anna Wróbel (PAP)

55 proc. badanych negatywnie ocenia wzywanie Unii Europejskiej do nałożenie kar finansowych na Polskę; przeciwnego zdania jest 24 proc. respondentów – wynika z sondażu pracowni Social Changes dla portalu wPolityce.pl.

W sondażu pracowni Social Changes zapytano Polaków jak oceniają „zachowanie części opozycji, która domaga się, żeby Unia Europejska nałożyła kary finansowe na Polskę”.

55 proc. badanych ocenia tego typu postawę „zdecydowanie negatywnie” lub „raczej negatywnie”. 24 proc. respondentów akceptuje bądź pochwała wzywanie do nakładania kar; 21 proc. nie ma zdania w tej sprawie.

Pracownia zapytała również, czy „opozycja powinna atakować polski rząd na forum Parlamentu Europejskiego”. 54 proc. badanych odpowiedziało „zdecydowanie nie” lub „raczej nie”. Twierdzącej odpowiedzi udzieliło 29 proc. ankietowanych. Zdania w tej sprawie nie miało 17 proc. respondentów.

Badanie zostało zrealizowane metodą CAWI (Computer Assisted Web Interview) na panelu internetowym. Badanie zostało przeprowadzone na ogólnopolskiej, reprezentatywnej (pod względem: płci, wieku, wielkości miejsca zamieszkania) próbie Polaków 1067 osób w dniach od 22 do 25 października 2021 roku.(PAP)

Wokalistka „Bajm” Beata Kozidrak została skazana na sześć miesięcy prac społecznych za prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu – orzekł w trybie nakazowym mokotowski sąd rejonowy. Dodatkowo orzeczono wobec niej pięcioletni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Jako pierwszy o wyroku nakazowym poinformował portal TVP Info.

Jak dowiedziała się PAP, orzeczenie zapadło 29 października przed Sądem Rejonowym Warszawa-Mokotów. Sąd uznał wówczas Beatę Kozidrak (wyraziła zgodę na publikację imienia i nazwiska – PAP) winną prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu i skazał ją na sześć miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin miesięcznie.

Ponadto sąd orzekł wobec piosenkarki zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na pięć lat. Zobowiązał ją też do zapłacenia 10 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Sąd uznał, że na podstawie zebranych dowodów „okoliczności czynu i wina oskarżonej nie budzą wątpliwości”.

Rzeczniczka warszawskiej Prokuratury Okręgowej prok. Aleksandra Skrzyniarz zapowiedziała, że od wyroku zostanie złożony sprzeciw. „W ocenie oskarżyciela publicznego orzeczona wobec oskarżonej kara jest rażąco niewspółmierna do okoliczności popełnienia czynu – stanu nietrzeźwości, jak też stopnia zagrożenia bezpieczeństwa, które swoim zachowaniem wywołała oskarżona” – podkreśliła.

Akt oskarżony do mokotowskiego sądu skierowano do sądu pod koniec października tego roku.

Jak wynika z ustaleń Prokuratury Rejonowej Warszawa-Mokotów, 1 września około godziny 19.40 Beata Pietras (znana pod panieńskim nazwiskiem Kozidrak), jadąc samochodem marki BMW przy skrzyżowaniu al. Niepodległości i ulicy Batorego na warszawskim Mokotowie „umyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym”, gdy nietrzeźwa kierowała autem. Tuż po zatrzymaniu badanie wykazało 2 promile alkoholu w wydychanym przez artystkę powietrzu.

O tym, że kierująca BMW może być nietrzeźwa, poinformowali policję inni kierowcy. Para świadków, jadących w tym samym kierunku co wokalistka zespołu „Bajm”, zauważyła, że kierowany przez nią pojazd chaotycznie zmieniał pasy ruchu, podjeżdżał bardzo blisko pojazdów, wymuszając tym samym reakcje innych uczestników ruchu. Z relacji jednej z przesłuchanych osób wynikało, że BMW wjeżdżało również na krawężniki. Zdarzenie zostało nagrane przez pasażera innego samochodu.

Kozidrak jeszcze na miejscu zdarzenia oświadczyła policjantom, że dzień wcześniej była na spotkaniu, które zakończyło się około godz. 2 w nocy. To wtedy miała spożywać wino; z jej relacji wynikało, że wypła około 1 litra alkoholu. Podczas przesłuchania w charakterze podejrzanej kobieta przyznała się do winy, ale skorzystała z prawa do odmowy składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania.

Dzień później wokalistka zespołu „Bajm” wydała krótkie oświadczenie. „Kochani, przepraszam wszystkich. Wiem, że was zawiodłam. Z całego serca żałuję tego, co się wczoraj wydarzyło. Bardzo się tego wstydzę. Wiem, że muszę ponieść konsekwencje tego, co się stało. Jestem na to gotowa” – przekazała w mediach społecznościowych.

Wobec wokalistki nie zastosowano żadnych środków zapobiegawczych. Po zdarzeniu policja zabezpieczyła jedynie jej prawo jazdy.(PAP)

autorka: Sonia Otfinowska

Mieszkańcy Poznania wyrazili w środę swoją solidarność i wsparcie dla służb strzegących granicy z Białorusią. Uczestnicy manifestacji, z narodowymi flagami w dłoniach, skandowali m.in. „murem za polskim mundurem” i „dziękujemy”.

W manifestacji w centrum Poznania wzięło udział – według policji – ok. 60 osób.

Jak podkreślili w środę organizatorzy, „na polsko-białoruskiej granicy w tej chwili trwa napór kilku tysięcy migrantów, którzy chcą przedostać się na terytorium państwa polskiego. Według oficjalnej narracji białoruskich władz, obywatele krajów Bliskiego Wschodu, którzy w ostatnich miesiącach masowo przylatują na Białoruś, by później nielegalnie przekroczyć granicę z Unią Europejską – to turyści, którzy w kraju przebywają legalnie. W obliczu zagrożenia mamy jednak na kogo liczyć. Naszej wschodniej granicy strzegą tysiące żołnierzy oraz funkcjonariuszy straży granicznej i policji. Wartę pełnią przez całą dobę, niezależnie od tego, czy świeci słońce, czy pada deszcz. Za ich trud i poświęcenie jesteśmy im niezmiernie wdzięczni”.

Organizatorzy wskazali także, że dzień manifestacji nie jest przypadkowy. Jak podkreślono, „jutro oddamy cześć naszym przodkom, którzy wywalczyli dla nas wolność. Natomiast dzisiaj chcemy wyrazić szacunek wobec współczesnych bohaterów, broniących naszych granic”.

Większość osób, które w środę na poznańskim placu Mickiewicza manifestowało swoje wsparcie dla służb strzegących granicy z Białorusią, trzymało w dłoniach polskie flagi narodowe. Skandowano m.in. „murem za polskim mundurem” i „dziękujemy”.

Szefowa klubu radnych PiS w Radzie Miasta Poznania Klaudia Strzelecka odczytała w trakcie manifestacji list, jaki skierował do uczestników pochodzący z Poznania wiceminister SZ Szymon Szynkowski vel Sęk. „Jesteśmy wdzięczni naszym służbom za to, że codziennie stają twarzą w twarz z zagrożeniem, jakie powstaje na naszej granicy. Dziś musimy być zjednoczeni w odparciu ataku na naszą suwerenność. Musimy pokazać naszą siłę i jedność, i odpowiedzialność dla dobra wszystkich obywateli. Musimy dbać o szacunek dla honoru polskiego munduru, bo w tym szczególnym czasie, kiedy obchodzimy kolejną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, po raz kolejny w naszej historii jest ona wystawiana na próbę. Zdolność do skutecznej obrony naszych granic jest miarą naszej suwerenności” – napisał Szynkowski vel Sęk.

Wśród uczestników byli także m.in. kombatanci Poznańskiego Czerwca '56. Marta Przybyła, jedna z uczestniczek tamtych wydarzeń, podkreślała w trakcie manifestacji, że „jesteśmy sercem za wojskiem, za polską policją, za pogranicznikami i za WOT-em. Dziękujemy wam za obronę. Dziękujemy wam za to, że możemy spokojnie w nocy spać, że bronicie naszego bezpieczeństwa” – mówiła.

Manifestację zorganizowało m.in. Stowarzyszenie Projekt Poznań, Instytut Poznański, oraz lokalne struktury Prawa i Sprawiedliwości.

We wtorek Rada Miasta Poznania odrzuciła zaproponowane przez klub PiS stanowisko dotyczące wsparcia funkcjonariuszy polskich służb strzegących granicy z Białorusią. Projekt stanowiska głosił, że Rada Miasta Poznania, „w obliczu bezprecedensowego w swej skali ataku hybrydowego na Polskę ze strony reżimu Aleksandra Łukaszenki, wyraża swoją solidarność z polskimi służbami, w szczególności z funkcjonariuszami Straży Granicznej, Wojska i Policji, strzegącymi granicy polsko-białoruskiej”.

Szefowa klubu radnych PiS Klaudia Strzelecka podkreśliła we wtorek, że Rada Miasta Poznania „nie uznała za istotne, żeby ponadpartyjnie, ponadpolitycznie, wyrazić solidarność z naszymi pogranicznikami”.

„Koalicja Obywatelska nie jest w stanie wyrazić solidarności, którą okazują nam Niemcy, USA, Litwa, Łotwa, Estonia, Grecja, Macedonia, Czechy, Słowacja, Ukraina, politycy unijni i wiele innych ważnych instytucji. My wspieramy ich i ich działania, działania rządu koordynujące ich ciężką i trudną pracę na rzecz obrony granicy Polski i Unii Europejskiej” – stwierdziła.

Szef klubu radnych KO Marek Sternalski powiedział we wtorek PAP, że zaproponowane przez radnych PiS stanowisko „jest niekompletne”. Zaznaczył też, że na przyszłotygodniowej sesji Rady Miasta Poznania przedstawiony zostanie projekt zawierający wyrazy wsparcia dla Wojska Polskiego i innych służb, ale i – jak mówił – oczekiwania względem władz w związku z obecnym kryzysem oraz wezwanie do humanitarnego traktowania znajdujących się na granicy kobiet i dzieci.

„Stanowisko rady miasta powinno zawierać wszystkie elementy istotne z punktu widzenia solidarności ze służbami na granicy. Tę solidarność rozumiemy w ten sposób, że strzegącym granicy polsko-białoruskiej będzie zapewnione przez rząd jak największe bezpieczeństwo. Na najbliższą sesję przygotujemy stanowisko zawierające nie tylko słowa wsparcia, ale i nasze oczekiwania względem polskiego rządu i prezydenta kraju. Chcemy, by została zwołana Rada Bezpieczeństwa Narodowego i by Polska skorzystała z zadeklarowanej pomocy UE i z rozważenia wsparcia NATO” – podkreślił Sternalski.

„Naszym zdaniem to, co proponowało PiS jest tylko wycinkiem większej całości. Chcemy mówić kompleksowo o bezpieczeństwie polskich granic. Dziś każdy Polak solidaryzuje się ze służbami strzegącymi

granicy z Białorusią, ale wsparcie musi być efektywne, musi się wiązać z działaniem, nie może być tylko deklaracją” – dodał.

W projekcie stanowiska radnych PiS podkreślono, że „wykorzystanie migrantów jako +żywych tarcz+, w połączeniu z działaniami dezinformacyjnymi jest obliczone na zdestabilizowanie sytuacji w regionie i wywarcie presji nie tylko na Polskę, ale na całą Unię Europejską”. „W obliczu tego wyzwania, dzisiaj fundamentalnego z punktu widzenia naszego kraju, dzielące nas różnice polityczne muszą zejść na plan dalszy, a naszym obowiązkiem jest wsparcie działań służb stojących na straży bezpieczeństwa Polski” – wskazano. (PAP)

autorzy: Anna Jowska, Rafał Pogrzebny